Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Numer pojedyńczy 60 gr.

Wychodzi raz w miesiącu.

Abonament roczny zł. 6.—
„ półroczny zł. 4.—

KRAKOWSKI MERKUR

Wiadomości ekonomiczno-finansowe

Administracja i Redakcja : Rynek Gł. 33. Telefon Nr. 158-28. P. K. O. Kraków Nr. 410.585 i 410.590.

Rocznik III. Kraków, 1 lipiec 1933. Nr. 7.

TREŚĆ:

Przywrócenie opłacalności produkcji rolniczej.

Projekt otworzenia Funduszu Interwencyjnego znalazł żywy oddźwięk w najszerszych sferach gospodarczych. Za zrealizowaniem tego projektu wypowiedziały się zarówno naczelne organizacje rolnicze jak i naczelne organizacje przemysłowe. Projekt ten spotkał się jednak z pewnemi zastrzeżeniami na terenie Izb Przemysłowo—Handlowych i organizacji kupieckich. Dla wyjaśnienia tego niezmiernie ciekawego zagadnienia podajemy poniżej artykuł, który odzwierciadla poglądy sfer rolniczych reprezentowanych przez naczelne organizacje rolnicze.

Troska o przywrócenie opłacalności produkcji rolniczej jest troską nietylko specyficznie polską. Spędza ona sen z powiek polityków i ekonomistów w wielu krajach europejskich i zamorskich — w żadnem jednak państwie chyba nie dotyczy ona zagadnienia tak zasadniczego, jak u nas, ze względu chociażby tylko na współzależność pomiędzy dobrobytem przemysłu, a dobrobytem rolnictwa.

Zdaje się, iż obecnie powszechnem już we wszystkich naszych obozach politycznych, gospodarczych i społecznych stało się przekonanie, że przywrócenie opłacalności produkcji rolniczej jest punktem wyjścia do ożywienia zamarłego tętna życia gospodarczego w kraju.

Zdobycie przez nas tego cennego doświadczenia okupione zostało zaprzepaszczeniem wielomiljonowych wydatków ruiną tysięcy warsztatów rolniczych, zachwianiem się wielu przedsiębiorstw przemysłowych, nie znajdujących zbytu na swe wytwory i bezrobociem setek tysięcy rąk pracy, których utrzymanie pożera olbrzymie sumy budżetowe i nieznośnem brzemieniem ciąży na barkach całego społeczeństwa.

Niemal od pierwszych momentów odzyskania przez Polskę niepodległości rolnictwo było objektem eksperymentów in anima vili. Czegośmy nie przeżywali? Najprzód kontygenty aprowizacyjne, później hasło „tani chleb", tanie ręce robocze, tanie artykuły przemysłu", dalej politykę prokonsumencką, zakazy wywozu etc. etc.

Z kolei w łonie naszego własnego środowiska rolniczego narodziło sie hasło „1 q z ha więcej" — bez zwracania należytej uwagi na zagadnienie organizacji zbytu wytworów rolniczych i sprawę kosztów produkcji. Pod sugestją tego hasła w pewnej mierze rolnictwo brnąć zaczęło w kredyty inwestycyjne o wysokiem oprocentowaniu, którego spłacalność uwarunkowana być mogła tylko stałem uzyskiwaniem bardzo znacznej nadwartości ponad pokryciem kosztów produkcji.

Dopiero zjawisko nadprodukcji, wypływające raczej zresztą z ograniczenia rynków zbytu i skurczenia się spożycia na rynku krajowym— dopiero załamanie się katastrofalne poziomu cen na produkty rolnicze i wszystkie towarzyszące temu pochodne zjawiska kryzysu, wykazały, iż nietyle celowem jest w naszych obecnych polskich warunkach dążenie do maksymalnej skali produkcji w rolnictwie, ile sprawa jej kosztów, celowa or-

ganizacja zbiorowego zbytu jej wytworów i poziom ich cen, zapewniający pewną niewygórowaną nadwartość ponad koszty produkcji, przystosowanej do możliwości zbytu.

Uzyskanie zaś tego przeświadczenia samo przez się już stanowi zaczątek zwycięskiej walki z dławiącą nas zmorą kryzysu.

W chwili obecnej mamy już poza sobą pewien etap tej walki. Szereg ustaw antykryzysowych, dotyczących konwersji zobowiązań płatniczych, zniżki oprocentowania, akcji oddłużeniowej i t. d. przyniesie niewątpliwie rolnictwu spore ulżenie ciężarów. Ze swej strony rolnictwo uczyniło wszystko możliwe w zakresie zredukowania kosztów produkcji. Jesteśmy już niemal u dolnej granicy obniżki tych kosztów i nie ma tu już rolnictwo wiele do zdziałania, a nie może przecież posunąć się w redukcji niektórych składników tych kosztów do barbarzyństwa wzorem niektórych państw zamorskich, gdzie robotnik rolny pracuje wyłącznie za utrzymanie.

Pozostaje niezależną od nas i otwartą sprawa redukcji i zryczałtowania świadczeń socjalnych i reforma systemu podatkowego. Ta zwłaszcza ostatnia sprawa niesłychanie paląca, nie może jednak być załatwiona z dnia na dzień na kolanie i wymaga wprowadzenia jej etapami z rozpoczęciem jej od podatku gruntowego. A tymczasem życie nie czeka i przedewszystkiem nie czeka moment realizacji plonów całorocznej mozolnej pracy rolnika w nadchodzącej kampanji, czego przecież nie możemy znów zmarnować.

Sama tylko akcja obniżenia kosztów produkcji nie może jednak dać efektu przywrócenia opłacalności produkcji. Równolegle z nią musi iść akcja podniesienia cen, gdyż dopiero skoordynowanie tych dwóch środków działania prowadzić może do pożądanego celu.

Polska nie może iść oczywiście na przeszczepianie na swój grunt takich wzorów walki z kryzysem, gdzieindziej zastosowanej, jak np. palenie zapasów artykułów żywnościowych, depracjacja waluty w celu wywołania wzrostu cen surowców lub premjowanie redukcji obszaru zasiewów w rodzaju Farm Relief Bill'u, wprowadzonego obecnie w Stan. Zjedn. A. P.

Jako jedyny więc bodaj skuteczny, a możliwy do zastosowania u nas środek, jest koncepcja szerokiej interwencji w zakresie organizowania zbytu wytworów rolnictwa, ujęta w ramy Interwencyjnego Funduszu Rolniczego, którego projekt opracowany został w ośrodkach naczelnych naszej zbiorowej myśli rolniczej i stanowi w chwili obecnej przedmiot rozważań czynników powołanych.

Całokształt akcji interwencyjnej ma na celu podniesienie skali cen wytworów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego do linji poziomu pewnej nie nadmiernej nadwartości ponad pokryciem kosztów produkcji, co, jak sądziciby należało może w pewnych granicach regulować rozmiary produkcji, nie stwarzając warunków dla dążeń do nadprodukcji, kryjącej w sobie obawę wywołania recydywy kryzysowej.

Byłoby jeszcze przedwcześnie dyskutować nad szczegółami projektu Funduszu Interwencyjnego wobec tego, że może on ulec jeszcze różnym modyfikacjom, natomiast z całym naciskiem podkreślić należy, że narówni zrolnictwem inne dziedziny wytwórczości zgodnie wypowiadają się za koncepcją Funduszu wyrażając gotowość świadczeń na ten cel.

Dookoła sprawy Funduszu rozgorzała już w prasie codziennej polemika, która tak poważne zagadnienie uprościła i pomniejszyła jedynie do znaczenia „funduszomanji". Porównywanie koncepcji Funduszu Interwencyjnego Rolniczego z innemi, może nawet nieco za licznemi, funduszami, dowodzi albo ignoracji w zakresie zagadnień ekonomicznych, albo świadomie złej woli, w świetle faktu, że gdy tutaj chodzi o wydatki na proces twórczy, w których udział z chęcią zgadzają się przyjąć sfery wytwórcze, to takie wydatki mają charakter wyraźnie konsumcyjny, pociągając do świadczeń— naogół niepopularnych — całe społeczeństwo. To wysoce krzywdzące interesy rolnictwa uproszczenie zagadnienia nasuwa mimowoli przypuszczenie, że kryje się tu obawa, zresztą niesłuszna, pewnych elementów naszego życia gospodarczego — stracenia domniemanych korzyści, wypływających z istniejącego obecnie stanu rzeczy.

Polemika w sprawach gospodarczych jest pożyteczną wtedy, gdy zamiast danej koncepcji daje inną zastępczą, sama zaś negacja tylko nie posiada w sobie żadnych pierwiastków twórczych.

Przy dostawach i robotach publicznych uwzględniana będzie cena gospodarcza.

Projekt rozporządzenia rady ministrów o dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa, samorządu oraz instytucyj prawa publicznego z drobnemi zmianami, zgłoszonemi przez instytucje gospodarcze ze Związkiem Izb przemysłowo-handlowych na czele, zostanie wprowadzony w życie już w najbliższym czasie.

Najważniejszą dla sfer gospodarczych inowacją jest uwzględnienie w projekcie rozporządzenia rady ministrów ceny gospodarczo usprawiedliwionej, po której winny być oddawane dostawy i roboty rządowe, samorządowe i instytucyj prawa publicznego.

Dotychczas bowiem zdarza się częstokroć, że kilka solidnych przedsiębiorstw składa możliwie niskie oferty, znajdujące się na granicy opłacalności, tj. zaledwie pokrywające koszta własne. Prawie zawsze jednak znajdują się firmy, składające oferty jeszcze niższe, zdecydowanie deficytowe, pokrywające jedynie drobną cześć własnych kosztów produkcji.

Firmy te, przeważnie znajdujące się w krytycznem położeniu i nieraz w przededniu upadłości, czynią to świadomie w celach nieuczciwych, dla otrzymania odpowiednich zaliczek, a następnie nie wykonują dostawy z powodu ogłoszenia im bankructwa.

WYKAZ

premij, wylosowanych w poprzednich ciągnieniach obligacyj III. serji 4% premjowej pożyczki dolarowej, a niezgłoszonych do wypłaty do dnia 1. maja 1933 r.

Numery obligacyj, wygrywających premję	Data wylosowania premij	Wysokość wygranej premji w dolarach	Numery obligacyj, wygrywających premję	Data wylosowania premij	Wysokość wygranej premji w dolarach	Numery obligacyj, wygrywających premję	Data wylosowania premij	Wysokość wygranej premji w dolarach
3716	2-1-1933	500	577801	2-11-1931	500	1012465	2-11-1931	100
7044	1-7-1932	100	579670	1-7-1932	100	1021293	2-5-1932	100
10841	2-11- „	100	581460	2-1-1933	1000	1023331	2-11- „	100
15544	1-9- „	100	583763	2-5-1932	500	1027333	1-9-1931	500
19274	2-3-1931	100	585654	1-3- „	100	1028663	2-1-1932	100
37777	1-7- „	100	591100	2-1-1933	100	1029121	2-11- „	500
58925	1-9-1932	1000	594879	1-3- „	100	1032550	2-1-1933	100
66538	2-5- „	100	596486	1-7-1932	100	1045749	2-1- „	100
68325	1-7- „	100	607100	1-3-1933	100	1066999	1-5-1931	100
77443	1-3- „	100	611666	2-11-1932	100	1069157	2-1-1933	100
77854	2-1-1933	100	618360	1-9-1932	100	1076428	2-11-1931	100
88262	2-1-1932	100	628259	2-11-1931	100	1108731	1-7-1932	100
121523	1-7- „	100	635541	1-9-1932	100	1124537	1-3-1933	1000
130797	1-7-1931	100	653376	2-3-1931	100	1145534	2-1- „	100
168698	1-3-1932	100	662818	2-11- „	100	1153247	1-7-1932	100
191690	1-3- „	100	666972	1-7- „	100	1156778	2-1-1933	1000
197101	1-3- „	100	671214	1-5- „	100	1173538	1-3-1933	100
254059	2-11- „	100	681001	1-5- „	100	1174332	2-11-1932	100
263154	1-3-1933	100	685218	1-9-1932	100	1178964	2-5- „	100
269946	1-3- „	100	692948	1-7- „	100	1185374	1-5-1931	100
285873	1-9-1932	1000	699878	2-3-1931	100	1194625	1-7-1932	100
307528	2-1-1933	100	720195	1-5- „	100	1196413	2-11- „	100
309160	1-3-1932	100	722190	1-3-1933	100	1199643	1-3- „	100
309697	1-7- „	100	722251	1-7-1932	100	1199762	1-7- „	100
334991	2-1-1933	1000	726428	1-3-1933	100	1212372	1-7- „	100
349060	1-3- „	100	730873	1-3- „	100	1219533	2-5- „	100
359049	1-3-1932	100	733094	2-11-1932	1000	1220982	2-1-1933	100
368977	2-1-1933	1000	735487	1-9- „	100	1222533	1-9-1932	100
371761	1-9-1932	100	736667	2-5- „	100	1225977	1-9- „	100
375131	2-11- „	100	744061	1-3-1933	100	1227596	2-1- „	100
385450	2-11- „	100	793313	2-5-1932	100	1240092	2-3-1931	100
391472	2-5- „	100	808826	2-5- „	100	1247064	2-1-1933	3000
415934	2-1-1933	100	818581	2-3-1931	100	1262911	1-3-1932	100
419551	2-5-1932	3000	830675	1-9-1932	100	1327082	1-5-1931	100
432806	1-3-1933	100	832265	1-9-1931	100	1330501	2-11-1932	100
436057	2-1-1932	100	837860	2-1-1933	100	1373985	1-3-1933	100
437212	1-9- „	100	845171	1-3- „	100	1381829	2-1-1932	100
437475	1-3- „	100	848022	1-9-1931	100	1385745	2-5- „	100
447500	1-3-1933	500	856605	1-9-1932	100	1396814	1-3-1933	500
449550	1-3-1932	100	860521	2-5- „	100	1401653	1-3- „	1000
450301	2-1- „	100	870478	1-3- „	100	1406029	2-11-1932	500
455740	2-5- „	100	875247	1-3-1933	100	1408658	1-3-1933	100
465597	2-1- „	100	882376	2-1-1932	100	1421964	1-3- „	100
472270	2-11- „	100	899283	1-3-1933	100	1430414	1-7-1932	100
474933	1-3- „	100	903387	1-9-1932	100	1447719	2-11- „	100
480867	2-5- „	100	931957	2-11- „	100	1457456	2-5- „	100
482258	1-7- „	100	953464	1-7- „	100	1461785	2-1-[illegible]	100
511931	2-1- „	100	958309	1-9- „	3000	1463450	2-11-[illegible]	100
515524	1-7- „	100	961770	2-5- „	100	1481740	1-9- „	100
548502	1-3- „	100	980330	1-3-1933	8000	1483677	2-11- „	100
556799	1-3- „	100	983629	1-9-1932	100	1484428	1-9-	100
561988	1-7- „	12000	993232	2-5- „	100	1485179	2-1	100
564300	1-3-1933	100	998897	2-9- „	100	1499265	1-9-[illegible]	100
564756	1-9-1931	100	1006392	1-3-1933	100			
573351	2-1-1932	100	1006958	2-11-1931	100			

Wynagrodzenie wojskowych powołanych do ćwiczeń, lub do służby wojskowej zarządzeniem Rady Ministrów.

Przepisami art. 74—76 ustawy z 9 października 1923 poz. 924 Dz. U. unormowano prawo wojskowych, powołanych do ćwiczeń lub do służby wojskowej zarządzeniem Rady Ministrów do otrzymywania pewnego dodatkowego wynagrodzenia.

Ustawą z 17 marca 1933 poz. 261 Dz. U. zmieniono i uzupełniono odnośne przepisy art. 74 pierw wymienionej ustawy, tak, że obecnie zasady prawne w tym względzie przedstawiają się następująco:

Wojskowi, powołani do ćwiczeń lub do służby wojskowej zarządzeniem Rady Ministrów otrzymują:

1) oficerowie: a) za każdy dzień służby od dnia stawienia się do służby do dnia zwolnienia — dzienną płacę, wynoszące 1/30 część uposażenia samotnego oficera zawodowego, danego stopnia, przyczem bierze się pod uwagę pierwszy szczebel uposażenia danej grupy; b) na czas ćwiczeń lub pełnienia służby —wyekwipowanie w naturze, pozostające własnością Skarbu Państwa; Minister Spraw Wojsk. jednak władny jest określić w porozumieniu z Min. Skarbu, jakie przedmioty umundurowania i na jakich warunkach mogą być oddawane oficerom na własność; c) w przypadkach pełnienia służby w miejscowościach poza miejscem swego zamieszkania zakwaterowanie przejściowe w naturze lub ekwiwalent pieniężny;

2) szeregowi: a) dzienny żołd posiadanego stopnia, obliczony, w stosunku 1/10 żołdu na dekadę podoficerów, pełniących obowiązkową służbę wojskową za każdy dzień służby od dnia przyjęcia w stan wyżywienia wojska; b) na czas ćwiczeń lub pełnienia służby wyekwipowanie, pozostające własnością Skarbu Państwa; c) wyżywienie oraz kwaterę na równi z podoficerami lub szeregowcami, pełniącymi obowiązkową służbę wojskową.

Jeżeli taki powołany stawić się ma do służby w miejscowości poza miejscem zamieszkania, przysługuje mu uposażenie licząc od dnia wyjazdu na służbę do dnia powrotu do miejsca swego zamieszkania, nadto otrzymuje on zwrot kosztów podróży tam i z powrotem.

Wypłatę uposażenia pod 1 i 2 uskuteczniać należy co 10 dni z góry, o ile ćwiczenia trwają dłużej niż miesiąc.

Oficerom można wypłacić uposażenie to na miesiąc z góry.

Oficerowie powołani do ćwiczeń lub zarządzeniem Rady Ministrów do służby wojskowej, którzy otrzymali jednorazową kwotę na wyekwipowanie w wymiarze przewidzianym w art. 91 poz. 1 ustawy, tj. 1.500 X mnożna (0.43 groszy) lub wyekwipowanie w naturze, korzystają z prawa otrzymania wyekwipowania w naturze w myśl postanowienia wyżej pod 1 b) po odbyciu 24 tygodni ćwiczeń wojskowych w stopniu oficerskim, przyczem pełnienie przez odpowiedni okres czasu służby na podstawie powołania do służby wojskowej zarządzeniem Rady Min. traktuje się na równi z odbyciem ćwiczeń wojskowych.

Do oficerów rezerwy jednak, którzy otrzymali dodatek, przewidziany w art, 31 poz. 1 w naturze, może być zastosowane postanowienie jak wyżej pod 1b) również i przed odbyciem 24 tygodni ćwiczeń pod warunkiem zwrotu Skarbowi Państwa otrzymanego przez nich wyekwipowania.

Nowa konwersyjna pożyczka kolejowa

Ministerstwo komunikacji w porozumieniu z Ministerstwem skarbu przystąpi w roku biez. do emisji 4 proc. pożyczki konwersyjnej, która będzie służyć do zamiany nieumorzonych obligacji byłego Tow. Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

Należy zaznaczyć, że należność za obligacje wylosowane i zapadłe kupony będzie uskuteczniona w Polsce w złotych, w Holandji w guldenach, w Niemczech w markach, a w Anglji w funtach oraz że pożyczka ta jest zapezpieczona hipot. na majątku Towarzystwa.

Podsłuch telefoniczny.

Głośna sprawa podsłuchu telefonicznego wywarła na panu prezesie bardzo silne wrażenie.

Stanowisko społeczne pana prezesa określono w prasie mianem „zasłużonego i znanego działacza" zawsze z dodatkiem „na polu" albo „na niwie". Twierdzenie, ze najtrudniej znać siebie samego, należy do najgłupszych komunałów, które niewiadome dlaczego przetrwały wieki. Każdy zna siebie doskonale. Pan prezes wiedział, czemu zawdzięczał swe wpływy i stanowisko. Od dziecka był poważny, nikomu nie pozwalał na żadne spoufalania i sugestywnie narzucał ludziom szacunek dla swej osoby. Ale nie lubił się wysuwać. Musiano go szukać. Obowiązków miał mnóstwo i nieraz powtarzał z westchnieniem, że starczyłoby ich na trzy życia. Przewodniczył kilkunastu najrozmaitszym zarządom, wśród których był i zarząd tworzącego się osiedla i towarzystwa przyjaciół nowe dzielnicy, jaka miała powstać.

Najgłówniejszem jednak jego zajęciem, któremu się oddawał z całą pasją młodzieńczego, mimo pięćdziesięciu kilku lat wieku temperamentu, była polityka I w tym zakresie pozostawał wierny swojemu hasłu „treść a nie forma". Nie ubiegał się o żadne reprezentacyjne stanowiska Wystarczało mu oddziaływanie. Urabiał tych, którzy występowali na arenie politycznej oficjalnie. Z czasem ma się rozumieć musiało to przeniknąć do wiadomości publicznej. Wśród krewnych, przyjaciół i bliskich znajomych utarła się opinja:

— Prezes ma większe wpływy, niż się domyślamy nawet.

Powtarzano mu to nieraz. Uśmiechał się tajemniczo i ani potakiwał, ani zaprzeczał.

Wiadomości, które ukazały się w prasie. że każdej choćby najbłahszej rozmowy przez telefon różnych ministrów i polityków wysłuchuje ktoś niepowołany bardzo silnie zdenerwowała pana prezesa. Objaśniono go, że gdy szpieg przyłącza się do rozmowy, wówczas rozlega się w słuchawce charakterystyczne pstryknięcie. I telefon zaczął go poprostu fascynować. Wciąż dzwonił do znajomych, żeby przyłapać to pstryknięcie.

Jeżeli nic nie słyszał, mówił z ponuro tajemniczą miną:

— Cicho się przyłączył.

Ale jeśli udało mu się pochwycić jakieś zgrzyt czy szmer w słuchawce sprawiało mu to taką uciechę, że niewiadomo które z uczuć było silniejsze, czy tej uciechy, czy irytacji i oburzenia z powodu podsłuchu. Odrazu wołał wszystkich domowników.

— Złapałem go.

— Podsłuchiwali?

— Podsłuchiwali. Najwyraźniej słyszałem, jak się przyłączył.

I rozgorączkowany zwracał się do żony, albo do córki:

— Sprawdźcie no jeszcze raz. Zatelefonuj.

Źle było, jeżeli żona albo córka przyznały się, że nic nie słyszały podejrzanego w słuchawce. Prezes odrazu wpadł w gniew.

— Głuche jesteście czy co? Dzwońcie jeszcze raz.

Po kilku dniach żona i córka stale już odpowiadały, że słyszały pstryknięcia. Wszyscy znajomi prezesa musieli wysłuchać jego skarg i zaklęć, że zniesie u siebie telefonu, bo czyż w takich warunkach warto było wydawać pieniądze na opłacanie aparatu. Codzień obchodził redakcje kilku pism.

— Mam niezbite dowody.

— Czego?

— Że podsłuchują. Przed godziną naumyślnie zadzwoniłem...

Prezes przychodził do redakcji zazwyczaj w porze najbardziej gorączkowej roboty. Więc mu przerywano błagalnie:

— Kochany prezesie, za chwilę. Drukarnia czeka.

— No, jeżeli takich rzeczy nie jesteście ciekawi.

— Ale jesteśmy. Owszem, owszem. Tylko za pięć minut.

I raz ktoś mu rzucił machinalnie:

— Niech prezes najlepiej napisze.

Ta myśl bardzo się prezesowi podobała. Odrazu zabrał się do pisania. Praca z namysłami, poprawkami, zajęła mu całe dwa dni. Ale był zadowolony z artykułu. Domownicy uznali, że Sienkiewicz lepiej by nie napisał. Wobec tego prezes postanowił artykuł w kilku pismach umieścić i kazał go przepisać w odpowiedniej liczbie egzemplarzy na maszynie. Następnie sam go złożył w redakcjach.

— Wydrukujecie?

— Ależ z rozkoszą. Ma się rozumieć. Taka aktualna sprawa.

— No i może to coś znaczyć, że ja głos zabieram — dodawał skromnie prezes.

— Jeszczeby też, to najważniejsze.

Prezes dumny wrócił do domu; wieczorem było kilka osób na bridżu i wciąż rozmawiano tylko o wrażeniu, jakie wywrze artykuł. Ale nazajutrz żadne z pism go nie umieściło. Prezes urażony, dzwonił po kolei do wszystkich redakcyj, przepraszano go prawie w jednych i tych samych słowach, tłumacząc się niespodziewanym nawałem bieżącego materjału w ostatniej chwili i zapewniano, że na drugi dzień artykuł ukaże się napewno.

Prezes przyjmował te przeprosiny dość kwaśno. Cóż to był za „bieżący materjał" ważniejszy od jego wystąpienia? Musiał jednak uzbroić się w cierpliwość na dwadzieścia cztery godziny.

Przyszedł drugi ranek i znów nic nie było.

Prezes wściekły zadzwonił do redakcji. I nagle poznał głos redaktora, który coś komuś opowiadał. Przez omyłkę włączono go do rozmowy.

— Co ja mam z tym idjotą prezesem — to ludzkie pojęcie przechodzi. Trudno niech się obrazi. ale ja tego starego kretyna będę się musiał raz na zawsze pozbyć.

Akcja konwersyjna w toku.

Akcja konwersyjna w zakresie krótkoterminowych wierzytelności rolniczych jest już obecnie w pełnym biegu. Na terenie całej Rzplitej podjęły już prace urzędy rozjemcze dla spraw majątkowych większej własności rolnej. O nominacjach przewodniczących tych urzędów i ich zastępców już donosiliśmy. Również mianowani zostali ławnicy urzędów przez prezesów Sądów Apelacyjnych. Urzędy rozjemcze działają na zasadach autonomicznych, przyczem nadzór administracyjny nad niemi sprawuje Centralny Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych. Urzędy rozjemcze dla spraw majątkowych większej własności rolnej współpracować będą z wojewódzkiemi komitetami finansowo-rolnemi. Siedziby urzędów mieszczą się zazwyczaj w województwach lub też w Okręgowych Urzędach Ziemskich. Warszawski Urząd Rozjemczy mieści się w Okręgowym Urzędzie Ziemskim, który jest również siedzibą Komitetu Finansowo-Rolnego. Urzędy rozjemcze przeprowadzać będą układy między wierzycielami a dłużnikami na zasadach przewidzianych w ustawie.

Również jak już donosiliśmy rozpoczął działalność Bank Akceptacyjny. W najbliższych dniach oczekiwane jest ukazanie się drugiego rozporządzenia wykonawczego do ustawy, na której podstawie powołany został do życia Bank Akceptacyjny. Rozporządzenie to dotyczyć będzie formy rozprowadzenia, pomocy państwowej, przewidzianej w ustawie na cele konwersji krótkoterminowych zobowiązań rolniczych w instytucjach kredytowych. Jak wiadomo, pomoc Skarbu Państwa może osiągnąć 75 milj. zł.

Do właścicieli obligacyj Państwowych.

W ostatnich czasach, mimo stale umieszczanych w piśmie naszym ostrzeżeń, mnożą się nadużycia ze strony niesumiennych osobników, którzy pod różnemi pozorami wyłudzają od posiadaczy oryginalne obligacje. Najulubieńszym trykiem, jakim ci „panowie" się posługują jest zawiadomienie o szczęśliwej wygranej, jaka padła na dolarówkę, budowlaną czy też inwestycyjną. Rozpromieniony szczęściem a przytem naiwny posiadacz obligacji nie przeczuwając podstępu wręcza danemu osobnikowi oryginał do inkasa i ewentualnie płaci gotówkę na koszty (i tacy się zdarzają) na to, ażeby obligacji nigdy więcej nie zobaczyć.

Ostrzegamy ponownie wszystkich właścicieli obligacji, ażeby nie słuchali pięknych słówek i byli ostrożni.

Pod żadnym pozorem nie należy oryginalnych obligacyj z rąk wydawać, a osobnika, który zechciałby wyłudzić takową, przytrzymać i oddać w ręce policji.

To jest jedyna rada, późniejsze dochodzenia rzadko kiedy prowadzą do odzyskania straconej obligacji, ponieważ oszuści potrafią zatrzeć za sobą ślady.

Święty Medard w sobie mieści

Słót lub pogód dni czterdzieści...

Miesiąc czerwiec, okres którego minął, jak czytamy w starych kalendarzach, w naszym klimacie dopiero zapewnia chwilę od mrozów bezpieczną, chociaż w latach 1353 i 1361 i o tej porze były śnlegi i zimna. Miesiąc ten zwykle jest ciepły i suchy, skąd poszło u ludu przysłowie:

Przed św. Janem prosić o deszcz trzeba
a po św. Janie i nieproszony pada.

Pamiętny dla gospodarzy jast dzień 8 czerwca, w którym przypada uroczystość św. Medarda. — Deszcz bowiem w tym dniu wróży, że przez dni 40-ci padać będze:

Święty Medard w sobie mieści
słót lub pogód dni czterdzieści.

Święty Antoni dawniej i dotychczas słynie u ludu, jako patron do wynalezienia rzeczy zgubionych, jak i do wyratowania z ciężkich przygód.

Dzień 15 czerwca (św. Wita)— smutek zapowiada, iż w tym czasie słowik śpiewać przestaje. Stąd przysłowie:

Święty Wit,
słowik cyt!

któremu towarzyszy i moralna nauka!

Rzecz każda koniec miewa
i słowik tylko po święty Wit śpiewa.

Gospodarskie spostrzeżenia uczą, że teraz w kłosie zboża piętka się zawiązuje:

Ile ziarnek w życie?
Powiedz święty Wicie.

Święty Wit oddawna był w czci u Słowian, zwłaszcza jako patron od zarazy i choroby, którą tańcem św. Wita zowią. Stąd nawet miało pójść wzywanie jego przy spotykaniu się w słowie „witaj".

Podania o wigilji św. Jana i cudownej nocy, w której pod kwieciem paproci skarby odkryć można — poetyzują ten dzień, w którym właściwa wiosna się kończy. W dawnych czasach wiele spraw pieniężnych w dzień św. Jana regulowano. Były to t. zw. kontrakty świętojańskie i stąd zapewne pochodzi przysłowie:

„Nie zawsze to św. Jana",

mówiono także:

Święty Jan
Przynosi oleju dzban.

Deszcz, jeżeli padał w ten dzień, był niedobrą przepowiednią.

W święty Jan gdy deszcze pluszczą
To się orzechy wyłuszczą.

O to mniejsza, gorzej że:

Chrzest Jana w deszczowej wodzie,
Trzyma zbiory na przeszkodzie.

Zwykle o tej porze, gdy się poczęły słoty — trwały długo:

Kiedy się Jaś rozczuli,
Chyba go Panna utuli,

albo:

Gdy św. Jan się rozczuli,
To go dopiero Matka Boska utuli.

To znaczy, że deszcze przestają padać dopiero około Matki Boskiej Szkaplerznej w lipcu. — Słynne są również w owym czasie wylewy rzek t. zw. Janówki.

W niektórych okolicach był zwyczaj, że w wigilję św. Jana dziewczęta rzucały łodygę z liśćmi bilicy na strze chę chałupy. Jeśli bylica utkwiła w strzesze dziewczyna spodziewała się wyjść zamąż w ciągu roku. Również puszczały tego wieczora dziewczęta wianki na wodę, a chłopcy palili na wybrzeżach ognie.

Jak maj kwitnie w ogrodach, tak czerwiec na polach. W czerwcu słowik i kukułka milkną...

W lasach zapada uroczysta cisza. Róże i akacje rozkwitają, lilje napełninją wonią powietrze, a roje pszczół wylatują na łąki z ulów.

Tępienie owadów zapomocą radja.

Wiadomo jest powszechnie, że owady latające o zmroku najchętniej gromadzą się wokół światła. Fakt ten wykorzystuje się dla tępienia ich, stosując elektryzowane druty, ekshaustory i t. p. w połączeniu ze światłem. Na nowy pomysł wpadła młoda Francuzka p. Guordon. Twierdzi ona, że każdy owad reaguje na pewną falę elektro-magnetyczną o ściśle określonej długości. Mowa tu o falach takich jak np. wysyła nadawczy aparat radjowy. Tę długość fali odkryła ona dla moskitów i łącząc działanie aparatu radjowego wysyłającego takie fale z działaniem świecącej lampy kwarcowej przyciąga się moskity, które zlatują się chmurami i dają się łatwo tępić.

Anegdoty ciekawe.

ZA WIELE PUDRU I RÓŻU.

W czasie jednej z audjencyj, jakie Ludwik XV francuski udzielił ambasadorowi tureckiemu, znajdowało się kilka dam dworu w sali przyjęć. Jeden z dworzan królewskich zapragnął się dowiedzieć, co egzotyczny gość myśli o damach paryskich. To też po ukończeniu ceremonji, zapytał się go, jak mu się obecne na sali damy podobały.

— Nie umiem odpowiedzieć — odrzecze na to Turek, ale znam się bowiem na sztuce malowania.

BOHATER KOMEDJI MOLJERA

Moljer nie mógł wymyślić nazwiska dla jednej z postaci w komedji „Chory z urojenia", owego właśnie specjalisty od.,. lewatyw. W czasie przechadzki natknął się przypadkiem na praktykanta aptecznego, którego zagadnął:

— Jak się nazywasz, mój drogi?

— Fleurant — usłyszał odpowiedź.

— Niechże cię uściskam, młodzieńcze, — zawołał Moljer. — Szukam właśnie nazwiska dla twego kolegi; wybawiasz mnię z kłopotu, wyjawiając mi swoje.

Wieść o tym epizodzie szybko się rozniosła i wkrótce całe eleganckie towarzystwo, zainteresowawszy się pierwowzorem Fleuranta w komedji, śpieszyło oglądać sympatycznego aptekarczyka. Ten, zostawszy niebawem magistrem, dorobił się znacznej fortuny, miło wspominając Moljera, swęgo mimowolnego dobrodzieja.

NAUKA ETYKIETY.

Matka Franciszka Józefa I, cesarza Austrji, była kobietą popędliwą i nieobliczalną w swoich postępkach. Opowiadają też o niej wiele nieprawdopodobnych historji.

Pewnego dnia po skończonym obiedzie dworskim, cesarzowa matka wezwała przed siebie swą synową, cesarzową Elżbietę, a gdy ta stanęła przed nią, wymierzyła jej silny policzek.

— Niech to będzie nauką dla ciebie, abyś wiedziała, że gdy cesarzowej upadnie na ziemię serwetka przy stole, nie powinna jej sama podnosić, lecz zostawić tą czynność służbie.

PRAKTYCZNY EPIGRAM

Kestner był wielkim matematykiem i dobrym „z kościami" człowiekiem. Mimo tej wrodzonej dobroci znajdywał on największą przyjemność w układaniu epigramów, skierowanych przeciw kochanym bliźnim.

W pewnem wesołem towarzystwie w którem był i Kestner. postawiono zadanie ułożenie napisu na nagrobku w takich słowach, któreby można dostosować do każdego.

Kestner zaproponował następujący napis:

„Miły czytetniku! tu leżą kości moje,
Wolałbym jednak, by to były Twoje".

POCZYTNOŚĆ ALTENBERGA

Roda Roda spotkał promieniającego szczęściem młodego człowieka, który właśnie opuścił mieszkanie Piotra Altenberga.

Ujrzawszy Rodę Rodę, młodzioniec wyciągnął i pokazał mu z dumą najnowsze dzieło poety z własnoręczną dedykcją

Nieprawdaż — zawołał on — to jest rzadkość.

— Niech pan się nie przejmuje — odpowiada Roda Roda — książka Piotra Altenberga jest tylko wtedy rzadkością, jeżeli niema w niej dedykacji

---

WYKAZ

premij, wylosowanych w poprzednich ciągnieniach obligacyj 3% premjowej pożyczki budowlanej, a niezgłoszonych do wypłaty do dnia 1. maja 1933 r.

Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Data wylosowania premij	Wysokość premij zł. w złocie	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Data wylosowania premij	Wysokość premij zł. w złocie	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Data wylosowania premij	Wysokość premij zł. w złocie
17414	2-11-1931	1000	269195	2-5-1932	1000	742688	1-8-1932	1000
18979	1-2-1933	1000	302562	2-11 „	1000	747154	2-11-1931	1000
26372	2-11-1932	1000	314437	1-2-1933	1000	752300	2-11 „	1000
28518	1-2-1933	1000	329382	1-8-1932	1000	765530	1-1-1933	1000
29358	3-11-1930	1000	333302	2-11-1931	1000	776858	1-8-1931	1000
30177	2-11-1931	1000	339553	„ 1932	1000	783039	1-2-1932	1000
36369	3-11-1930	10000	385410	1-8-1931	1000	797049	2-11 „	1000
44598	„ „	1000	394687	2-5-1932	1000	797848	3-11-1930	1000
44608	1-8-1932	1000	406940	1-2-1933	1000	805131	2-5-1932	1000
45088	3-2-1931	10000	438353	1-2 „	1000	838284	1-8 „	1000
45334	1-8-1932	1000	464878	1-2 „	1000	860945	1-5-1931	10000
51807	„ 1931	1000	478263	2-5-1932	1000	867943	2-11-1932	1000
56226	1-2-1932	1000	491031	2-11 „	1000	940417	2-11-1931	1000
65885	1-5-1931	1000	522266	1-2-1933	1000	947245	2-5-1932	50000
73514	1-2-1932	1000	571036	2-11-1931	1000	948918	1-8 „	1000
88554	2-5 „	10000	581282	1-5 „	1000	949052	1-2-1933	1000
108805	2-11 „	1000	583735	2-11-1932	1000	950967	„ 1932	1000
127920	1-2-1933	1000	591130	1-2 „	1000	953479	2-11-1931	1000
135361	2-11-1931	1000	591263	2-5 „	10000	953638	1-2-1932	1000
151138	1-5 „	1000	599988	1-2 „	1000	957828	2-11 „	1000
157613	1-2-1933	1000	611909	3-11-1930	1000	959364	2-11-1931	1000
178806	2-11-1932	1000	614941	1-8-1932	1000	959928	1-2-1932	1000
215865	1-8 „	1000	677937	1-11 „	1000	962996	1-8 „	1000
236103	1-5-1931	1000	702108	2-5 „	10000	963081	1-8-1931	1000
247945	1-2-1933	1000	724096	1-8 „	1000			

w ca: Krakowska Kredytowa i Dyskontowa Spółdzielnia z o. o. Kraków, Rynek Gł. 33. — Redaktor odp.: Stan. Krzyżanowski, Kraków, Rynek Gł. 33
Drukarnia M. Deutschera, Kraków, Bożego Ciała 10. — Telefon 115-56.